

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

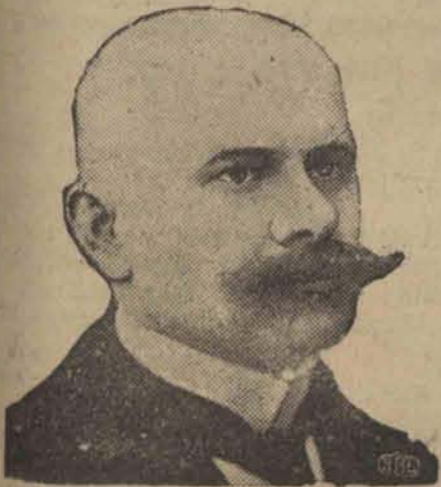
Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

Gorączka przedwyborcza w Warszawie.

Rozprószony pochód komunistów.

Policja aresztowała kilkanaście osób.



P. WOJCIECH SALWA.

artysta-ogrodnik, obchodzi 35-lecie swej pracy. Z okazji jubileuszu została w dniu dzisiejszym otwarta wystawa kompozycji kwiatowych w Miejskiej Galerii Sztuki, urządzona przez Centralny Polski Zw. Ogrodników.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 21/V. — Gorączka przedwyborcza w Warszawie z okazji jutrzejszych wyborów do Rady Miejskiej uwydatniła się wczoraj

w dwóch gwałtownych zajściach. Jedno na wiecu nauczycielskim zwołanym przez listę Nr. 25, gdzie po ogłoszeniu uchwalonych rezolucyj

na salę wkroczyli studenci usiłując rozpedzić wiecowników. Zawezwana policja awanturę zlikwidowała i aresztowała paru uczestników, przy których znaleziono

rewolwery - straszaki. Drugie natomiast zajście wynikło na Placu Kazimierza Wielkiego, gdy

poseł komunistyczny Sochacki usiłował urządzić wieczorem wiec z protestem przeciwko unieważnieniu listy Nr. 10 (komunistycznej). Uformował się pochód, któremu drogę

zagroziła policja rozpraszając zgromadzonych, przy czym aresztowano

kilkanaście osób. Część tłumu udała się na ulicę Dzielna, gdzie przed więzieniem poczęła wznosić okrzyki antypaństwowe, domagające się zwolnienia więźniów politycznych. Silny oddział policji z łatwością

rozproszył demonstrantów i aresztował tu 7 osób.

Po rewizji w sowieckim „Arcos'ie” w Londynie.



Policja wybiła otwory w murze, aby się przedostać do schowków, ukrytych w ścianie.

Przeszło pół miliona osób

stanie jutro w Warszawie do urny wyborczej.

Warszawa, 21/V. — Wedle obliczeń głównej komisji wyborczej liczba osób uprawnionych do głosowania w wyborach niedzielnych do Rady Miejskiej wynosi 626.316, przypuszczalnie głosować będzie

około 500.000 osób. Zważywszy, że mandatów jest 120, na każdego kandydata przypadnie teoretycznie

około 4.135 głosów.

Największą ilość kandydatów na radnych zgłosiła PPS.

Warszawa, 21/V. — Z pośród zgłoszonych 24 list kandydatów, najwyższą liczbę kandydatów zawiera lista Nr. 2, gdyż aż 169, dalej lista 12, 4 i 3.

Legia inwalidów wystawiła tylko trzy kandydatury, lista nr. 19 Leibusia Żółtka i 5 innych nazwisk, a Nr. 24, tj. Polski Odrodzonej 6 nazwisk.

General Rozwadowski

milczy uporczywie o treści swej rozmowy z marszałkiem Piłsudskim. Pobyt w więzieniu nie pozostawił na nim żadnych śladów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 21. 5. — Według doniesienia „Gaz. Por. Warsz.”, generał Rozwadowski zabawi w Warszawie jeszcze kilka dni, potem dopiero uda się do Lwowa, następnie zaś do jednego z uzdrowisk w Małopolsce.

General Rozwadowski milczy uporczywie o treści rozmowy, jaką miał w Belwederze z marszałkiem Piłsudskim bezpośrednio po przybyciu z Wilna.

General Rozwadowski, jak podaje wywołane pismo, wygląda doskonale i czuje się dobrze.

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”.



P. Ant. Kaczorowski, P. Janina Kułakowska, P. Zofja Nowakówna, ul. Pomorska 16. ul. Targowa 15. ul. Wawelska 21.

Dziewięćdziesiąt trzecią premję w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”

otrzymała

p. Aniela Garlicka

zamieszkała w Chocianowicach pod Pabjanicami.

Numer „Echa” kupiony u sprzedawcy w Pabjanicach.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,32
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,91
Szwajcaria	171,59

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,63
Złoty	57,71
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty no kursie — 8,90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,93
W płaceniu 8,92

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Urzednicy pocztowi żądają wyrównania płac.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 21/V. — Dziś po południu do ministra Miedzińskiego udaje się delegacja pracowników pocztowych, która domagać się będzie wyrównania płac dotychczasowych, niewspółmiernych z uposażeniami innych urzędników państwowych oraz

odrebnej pragmatyki służbowej.

Wyrok na sprawców wielkiej kradzieży na głównej poczcie w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 21. 5. — Po dwudniowej rozprawie przeciwko sprawcom głośnej kradzieży w listopadzie ubiegłego roku kradzieży 32 tys. złotych i znaczków pocztowych wartości 200 tysięcy złotych, dokonanej na głównej poczcie w Warszawie, sąd ogłosił wyrok.

sądzący Juliana Stefanika, Mariana Kułakowskiego, Jana Dobrowolskiego i Edwarda Krebsa na 2 lata więzienia każdego.

Wycieczka rolnicza z Finlandji

zawiedziła wczoraj Wilno i dziś przybywa do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 21. 5. — Przybyła tu wycieczka rolnicza z Finlandji, w której skład

wchodzi były premier fiński Kallio Kyösti, ośmiu byłych ministrów oraz kilku nosłów. Wycieczka po zwiedzeniu okolic Wilna przybyć ma w ciągu dnia dzisiejszego do Warszawy.

ndynie.
iu pociągu
ej.
i Tadeusz O-
40 Rozmańtości-
ki: 19.00 Odczyt
rt pływacki dla
l. p. Bohdan Do
wychowanie fi-
t. „Sprawa wło-
biorowej”, w wot-
plnictwo”; 19.55
Transmisja kon-
filharmonji war-
u. Komunikaty
00 Poranek synt-
mlzwiki lekkiej
miejskiej: „Ho-
Wagnera.
DR. MED.
PRYBULSKI
choroby skórne
włosów wene-
ryczne i mocz-
piciowe.
Leczenie światła
(Lampa kwarcowa)
promieniami Roent-
gena od 9-2 1/2
4-8, 4-5 dla pań
oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1
Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43-
- tel. 41-32.
Specjalista chorób
skórnych, wenery-
cznych i mocz-
piciowych. Lecze-
nie szt. słońcem
wyzynowem.
Przyjmuje od godz.
8-10 i 5-8.
Piekarnia z całym
urządzeniem w
dobrym punkcie
przy dworcu do od-
stąpienia od zarzą-
Sieradz, Kaliska 81
bu wie trwałe
zgrabne tanio na
raty „Kredyt” Na-
wrot 15 i p. 567.
Prasowaczka adol-
na potrzebna.
Nowo-Zarzewska 13
Pralnia. 3278
Mebel pojedyn-
cze i całe kom-
plet. Gwarancja
kilkaletnia. Odwie-
żanie, zamiany.
Stolarska Lubelska
6, przy Napiórkow-
skiego.
ociąży posiadają-
indziej o 50 proc.
drożej.
munikatów i ofiar
a honorarium uwa-
odrzuconych redak-
dpowiada:
z Ulatowski



Król Akrobatów LUCJAN ALBERTINI

W sensacyjnym awanturnym dramacie w 12 aktach p. t.

Zycie ludzi w niebezpieczeństwie

NAD PROGRAM: FARSA w 3-ach AKTACH.

UWAGA: Chcąc dać możność obejrzenia tego arcydzieła najszerzszym sferom Sz. Publiczności wyświetlamy jednocześnie w kino-teatrze CORSO, gdzie ceny miejsc są niższe!



Echa kradzieży półtora miliona złotych na poczcie w Królewskiej Hucie.

Szczegóły sensacyjnego aresztowania Kesslera w Bawarii. Cała spółka defraudantów pod kluczem.

Z Katowic donoszą: Wielkie wrażenie na Śląsku wywarła wiadomość, że defraudant pocztowy Karol Kessler, który w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie w nocy z 12 na 13 kwietnia zdefraudował półtora miliona złotych, został onegdaj aresztowany w Bawarii na granicy tyrolskiej w górskiej kapitelowej miejscowości Schillersee, gdzie bawił od szeregu dni i traktował już o kupno wili.

Szczegóły tego aresztowania są następujące: Przed kilku dniami zgłosił się jakiś mężczyzna do Banku Dyskontowego we Frankfurcie, aby wymienić pół miliona złotych. Kasjer był zdziwiony wymianą tak wielkiej kwoty i telefonicznie odniósł się do filii tego banku we Wrocławiu, czy przedłożone banknoty są prawdziwe. Filja wrocławska potwierdziła prawdziwość banknotów, równocześnie jednak zwróciła uwagę kasjerowi

we Frankfurcie, że w kwintu popełniono wielką kradzież na poczcie w Królewskiej Hucie. Bank we Frankfurcie zawiadomił policję kryminalną, która zaczęła obserwować owego mężczyznę.

Był nim jak się okazało, Godfryd Cieślak, zamieszkały stałe w Królewskiej Hucie przy ulicy Stawowej 5, zredukowany urzędnik hutniczy, Niemiec. W towarzystwie Cieślaka znajdowała się jego żona Leopoldyna z Thiemerów. Cieślaków aresztowano i przy tej sposobności natrafiono na adres Kesslera, którego podpis znajdował się na kilku depeszach, jakie znalezione u Cieślaków. W następnym dniu

aresztowano Kesslera w Schillersee skonfrontowano go z Cieślakami.

Okazało się, że Kessler po zdefraudowaniu półtora miliona złotych w Królewskiej Hucie udał się z gmachu pocztowego do mieszkania Cieślaków, a stamtąd wkrótce Cieślak i Kessler udali się na stację w Królewskiej Hucie, wstąpił na pociąg i za 20 minut już znaleźli się po drugiej stronie granicy w Bytomiu. Na drugi dzień pojechała do Bytomia p. Cieślakowa w towarzystwie swe

go dziecka, które wiozła z sobą zabawkę, duże go niedźwiadka. W tym niedźwiadku Cieślakowa ukryła połowę zrabowanych pieniędzy i w ten sposób przeszła granicę. Cieślakowa była na tyle bezczelna, że na trzech dniach wróciła jeszcze do Królewskiej Huty, również w towarzystwie dziecka i w ten sam sposób przeszła granicę do Bytomia resztę zdefraudowanej kwoty.

Przy aresztowaniu Kesslera znaleziono 400 tysięcy złotych, przy Cieślakach 880 tys. złotych i 2350 marek niemieckich.

Równocześnie wyszło na jaw, że jeszcze 30-go kwietnia został aresztowany w Gliwicach brat Kesslera, Wilhelm,

również spółnik tej defraudacji. Znalaziono przy nim 5.000 złotych i 610 marek niemieckich. Karol Kessler wyjechał do Niemiec na podstawie papierów Jerzego Matyska, zamieszkałego w Gliwicach. Jak się okazało, Kessler już od roku starał się o fałszywe papiery na niemieckim Śląsku, aby na wszelki wypadek być przygotowanym.

Prokurator w Królewskiej Hucie przez Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie oraz przez poselstwo polskie w Berlinie, czynić będzie

kroki u rządu niemieckiego.

aby trzech obywateli polskich, mianowicie Karola Kesslera, Godfrйда i Leopoldynę Cieślaków, wydano sądowi w Królewskiej Hucie. Natomiast Wilhelm Kessler, jako optant niemiecki stałe zamieszkały w Bytomiu, nie może być wydany władzom polskim. Prawdopodobnie rząd niemiecki w tym wypadku nie będzie się zastanawiał brakiem konwencji między Polską i Niemcami i wyda zbiegłym władzom polskim.

Aresztowanie nastąpiło dzięki energicznemu dochodzeniu ekspozytury śledczej w Królewskiej Hucie pod kierownictwem komisarza Zientka, który wysłał do Niemiec

szerog wywiadów, a ci przy pomocy policji niemieckiej szukali śladów bandy złodziejskiej, aż wreszcie w Bawarii na ten ślad szczęśliwie natrafili.

Nieuczynny komornik skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

W procesie przesłuchano 119 świadków.

Z Bydgoszczy donoszą: Wczoraj zakończył się w Bydgoszczy trwający od środy proces przeciwko komornikowi sądowemu Wacławowi Lewandowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie w czasie pełnienia funkcji służbowych w 120 wypadkach kosztów sądowych oraz pieniędzy i ruchomości, ściąganych w drodze egzekucji od dłużników, a ponadto sfalszowanie rejestrów sądowych w 46 wypadkach.

Wspólnie z Lewandowskim zasiadła na ławie oskarżonych jego żona Franciszka i syn Bolesław, osadzeni o wyłudzenie od majora Rudnickiego

tysiąca złotych, tytułem odstępnego za mieszkanie, którego nie dostarczyli.

przesłuchano 119 świadków,

których zeznania dobitnie ujawniły ogrom popełnionych przez Lewandowskiego na szkodę skarbu oszustw. Po zamknięciu postępowania sądowego sąd wydał wyrok, skazujący Lewandowskiego

na 3 lata i 4 miesiące ciężkiego więzienia, syna jego na półtora roku ciężkiego więzienia, Franciszkę Lewandowską ulewinniono.

Cała wieś łupem płomieni.

65 domów strawił pożar w Różance.

Wilno, 21. 5. — W powiecie lidzkim, w miasteczku Różanka wybuchł pożar, który zniszczył 65 domów. Bez dachu pozostało 180 rodzin.

Straty, według pobieżnych obliczeń, wynoszą przeszło 500.000 złotych. Pożar trwał prawie cały dzień.

Wykup dóbr krotoszyńskich za cenę 11 milionów złotych.

Warszawa, 21. 5. — Sprawa wykupu dóbr krotoszyńskich z rąk książąt niemieckich Thurn Taxis załatwiona będzie w czerwcu. Wykup nastąpi

za cenę 11 milionów złotych. Lasy przejdą pod zarząd lasów państwowych, a grunta będą rozparcelowane.

Straszna śmierć konduktora.

Drzwi wagonu zmiażdżyły mu głowę.

Z Bydgoszczy donoszą: Tragiczną śmierć poniósł na stacji Mogilno kierownik pociągu towarowego nr. 377, nazwiskiem Grzelak.

Podczas przesuwania wagonów Grzelak wychylił się z wozu bagażowego, w którym się znajdował. W tej chwili znajdujące

się na kółkach drzwi tego wagonu, wskutek silnego zderzenia wozów, zatrasnęły się, miażdżąc formalnie Grzelakowi głowę. Poniósł on śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci.

Czy rząd angielski opublikuje dokumenty skonfiskowane w „Arcosie”? Od tego kroku zależne jest zerwanie stosunków dyplomatycznych.

London, 21. 5. — Kwestja czy rząd angielski opublikuje skonfiskowane podczas rewizji w Towarzystwie „Arcos” dokumenty rosyjskie, stoi w ośrodku zainteresowania, tembardziej, że jak słychać — skonfiskowane dokumenty zawierają ważne tajemnice wojskowe. W razie publikacji tych dokumentów, nastąpiłoby automatyczne zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się ważna narada w tej sprawie, przyczem zreagowana została odpowiedź na notę rosyjską,

która jednakże dopiero we wtorek lub środe przyszłego tygodnia, a więc po oświadczeniu rządu w Izbie niższej, wręczona zostanie posłowi rosyjskiemu.

W kołach politycznych panuje przekonanie Chamberlaina nie obawia się zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją,

mimo to jednak pragnąłby sprawę załatwić piero po czerwcowej sesji Ligi Narodów, aby nie się wplurw przemocą, jak Niemcy zareagowali na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Fryzjer z głęboką raną głowy. Krwawy ojczym.

Łódź, 21/V. — Wczoraj o godzinie 10 wieczorem w mieszkaniu Wojtusiewiczów przy ulicy Wspólnej 19

wynikła krwawa bójka, podczas której odnieśli ciężkie okaleczenia 16-letnia Marta Wojtusiewiczówna i 19-letni Wacław Zarzycki, fryzjer, zamieszkały w tymże domu. Do poranionych zawieziono pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pomocy Wojtu-

siewicównie pozostawił ją na miejscu, natomiast Zarzyckiego z

głęboką raną głowy i prawej łopatki, przewiózł w stanie ciężkiej szpitala miejskiego przy ulicy Drebnowskiej. Sprawcę okaleczenia Wojtusiewiczówny i Zarzyckiego, ojczyma dziewczyny aresztowała lejca.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkie Echo Wieczorne”

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronie 7-jej w tytule działu zamieścił słowa:

„Sport” zauważyli umyślny błąd: „Psort” czyli zmienione słowo:

„Sport” na „Psort” zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po poł-

udniu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają 30 złotych gotówką.

Numer promjowy ważny jest w ciągu dwóch po dacie ukazania się numeru.

Dziewięćdziesiąta trzecia premia w kwocie złotych wyplacono p. Anieli Garlickiej, zamieszkałej w Chocianowicach pod Pabjanicami. Numer „Echa” kupiony w Pabjanicach.

Uważnie czytać i przeciwywać numery Czytelnik ma szanse otrzymania premii!

Radzymiński cmentarz bohaterów

poległych w roku 1920 czeka na ostateczne wykończenie.

Na cmentarzu tym spoczywają zwłoki dwudziestu synów Łódzi

W dniu 6 b. m. ukończono zadrzewienie cmentarza, urządzanego na polach Radzimina bohaterów obrońców Stolicy, poległych w r. 1920 w walkach z bolszewikami. Roślinność łaskawie ofiarowali: hr. Franciszek Zamojski z Podzamcza, p. W. Kleniewski ze Szczekarkowa, p. Stolle z Niemna i Magistrat Warszawski. Przeprowadzenie zaś wykonanych robót niwelacyjnych i ogrodowych, jak również wybudowanie kaplicy-pomnika oraz obmurowanie jednej, 250 m. kw. liczącej, mogiły poległych, Komitet budowy cmentarza zawiędzicza

ofiarnej ludności Radzymińskiej, pracownikom warszawskich instytucji miejskich, państwowych, prywatnych i wydanej pomocy Głównego Zarządu Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. W znacznej mierze przyczynili się też do wzniesienia kaplicy właściciele cegielni w Radziminie pp. Kronenberg i Kotkowski. Z warszawskich firm otrzymano na ten cel ofiary od K. Bruna, Jana Hilkniera, Jana Rogo wicza i Jana Felsta.

Mieszkańcy Radzimina i Warszawy wdzięczni poległym współuczestnikom Cudu nad Wisłą nie szczędzili grosza na przyozdobienie miejsca wiecznego ich spoczynku. W dniu 14 sierpnia r. b., jako w siódmą rocznicę zwycięskich walk, ma nastąpić uroczyste poświęcenie kaplicy-pomnika

i pomienionego cmentarza o ile społeczeństwo polskie dalszą ofiarnością dopomoże do ich wykończenia. Bo chociaż cmentarz został całkowicie zadrzewiony, a kaplica pokryta dachem, to jednak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Przewszystkiem należy

obmurować 3 duże mogiły i urządzić takowe w formie wglębionych trawników z kwiatnikami pośrodku, uporządkować ogrodozienie czteromorgowego terenu omentarza, opankować zewnątrz kaplicę, wykonać tablicę z nazwiskami poległych, i stałe należy podlewac świeżo posadzoną roślinność w celu uchronienia jej od uschnięcia

Na wykonanie wymienionych robót Komitet nie posiada funduszu i o takowe

zwraca się do ludzi dobrej woli. W pierwszym rzędzie do tych, którzy nie bierzą czynnego udziału w walkach za Ojczyznę. Nie miał szczęścia bronić Polski orężem niecieraz tera otoczy opieką opuszczone mogiły bohaterów Jej Obrońców, którym zawdzięcza spokojny byt przy swoim warsztacie pracy.

Komitet apeluje też do b. wojskowych. Opieka o zwłoki w imię rodziny zdrój i cało, oni zaś niech również dopomoga

groszowymi bodaj datkami do należytego urządzenia miejsca wiecznego spoczynku poległych kolegów bohaterów.

Niemniej przyczynić się może nasze duchowniństwo do wykończenia Zbożnego Dzieła, wzywając swoich parafjan do ofiarności na powyższy cel.

Zebrań ofiary należy nadsyłać do Radzimina na ręce ks. kanon. Aleksandra Kobylńskiego, przesyłając zgłoszenia Magistrowi i cmentarza poległych.

Nie posiadając spisu imiennego bohaterów poległych w wojnie, Komitet zwraca się z prośbą

do ich rodzin, kolegów lub znajomych o nadsyłanie wiadomości niezbędnych do zweryfikowania tablic pamiątkowych, celem umieszczenia takowych na ścianach wewnątrz kaplicy.

Nadsyłane pocztą informacje, adresowane do Magistrowi m. Radzimina winny zawierać: imię i nazwisko, wiek, stopień wojskowy poległego, jego przydział wojskowy, miejsce zamieszkania w chwili wstąpienia do wojska oraz imię i nazwisko i adres osoby zawiadamiającej. Wymienione zgłoszenia Magistrowi m. Radzimina będzie przysyłał do dnia 15 czerwca r. b.

Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów Oddział w Radziminie

Gra specj Umysł

Aczkolwiek na i black-bottom europejskie nie głębszych rozrywkach należą mieszczachet oraz liczne turnie pewien czas w w naturalnego świata została pod tym Poza głębszą turnieje szachowe iżo ciekawych psychologii. Niedawno od w w Moskwie uniwersytetu mo kaza do poczyniów, na podstawie te właściwości dla dobrego szachistę w umysłowym od nie-gracza? Czy chisty odznacza niezwyczajni zd

Gra w szach zajechem tak da wymagającym zdolności, że po z psychologom ciekawe z To też bada Moskiew, wyda we rezultaty. Znani w św Capablanca i in wym próbom. P zarówno do wla to jest do gry w całego szereg innych z których można cy umyślny łódzki Badamo więc dar kombinowan wania itd. Aby sięga np. pamięć stępujący eksper

GENO OLISCH Przygoda w

Przemiana w zeszłej zimy w lat mieszkał sta On wesoly. przytem wpatrz świeżo upieczona Ona spokojna skłm wyraził do Oboje głębok w towarzystwie dróżkach, wytraw sztukci. Lubilem ogro na rozmowie. Pewnego wie za poczyła si nełnych niezdrow becznych i pani M że obyczące dz N. K. wpał w s sie wesolo: — Muszę, m pewne prawdziw atarami przed wstaniej osobie wczeka! Przerwał jed sz wo wzrokier wolała: — Nie, nie. A to panu opowied

Gra w szachy nie wpływa specjalnie na rozwój pamięci — twierdzą uczeni.

Umysły szachistów poza uzdolnieniem do szlachetnej gry nie różnią się od umysłów normalnych ludzi.

Aczkolwiek żyjemy w epoce charlesto i black-bottoma, jednak społeczeństwa europejskie nie rezygnują jednocześnie z głębszych rozrywek duchowych. Do takich należą niewątpliwie

szlachetna gra w szachy

oraz liczne turnieje, jakie odbywają się co pewien czas w wielu miastach całego kulturalnego świata. Przecież i Łódź nie pozostała pod tym względem w tyle...

Poza głębszą rozrywką duchową dają turnieje szachowe również okazje do barzo ciekawych spostrzeżeń z zakresu psychologii.

Niedawno odbyty wielki turniej szachowy w Moskwie był np. dla profesorów uniwersytetu moskiewskiego pożądaną okazją do poczynienia szeregu eksperymentów, na podstawie których zbadano: jakie właściwości psychiczne niezbędne są dla dobrego szachisty? Czy naprawdę genjalny szachista różni się pod względem umysłowym od przeciętnego człowieka nie-gracza? Czy umysł genialnego szachisty odznacza się jednocześnie niezwykle zdolnościami w innych kierunkach?

Gra w szachy jest — jak wiadomo — zajęciem tak dalece absorbującym umysł i wymagającym tak dalece specyficznych zdolności, że powyższe pytania nasuwają się psychologom jako bardzo

ciekawe zagadnienia naukowe.

To też badania, dokonane ostatnio w Moskwie, wydały istotnie bardzo ciekawe rezultaty.

Znani w świecie szachiści, jak Lasker, Capablanca i inni, poddani ciekawym próbom. Próby te były zastosowane zarówno do właściwego zajęcia szachisty do gry w szachy, jak również do całego szeregu innych zadań umysłowych, z których można wnioskować o sile i pracy umysłu ludzkiego.

Badano więc pamięć szachisty, uwagę, kombinowanie, orientację, przewidywanie itd. Aby się przekonać, jak daleko idzie np. pamięć gracza, poczyniono następujący eksperyment.

Na desce, podzielonej na wzór szachownicy na sześćdziesiąt cztery kwadraciki rozłożono symetrycznie dwadzieścia ośmiem różnokolorowych kraczków. Deskę tę dano szachiście do obserwowania z odległości pół metra, na przeciąg jednej minuty, poczem poddawany tej próbie szachista winien był imniej, tak samo na 64 kwadraciki podzielonej desce

ułożyć taką samą ilość kraczków

w identyczny do widzianego sposób. Druga próba ograniczała się do skont-

stawiania pamięci specjalnie w stosunku do gry w szachy. Dawano więc szachiście do obserwowania, również na jedną minutę zwyczajną szachownicę, na której znajdowała się

pewna kombinacja figur szachowych.

Po upływie minuty figury rozrzucono, zaś szachista winien był ustawić je w tym samym porządku.

Próby te wydały ciekawe rezultaty. Stwierdzono więc, że tak zdumiewająco pamięć wielu genialnych graczy, którzy

potrafią — nie widząc szachownicy, rozgrywać najzawilsze partie — w zastosowaniu do innych zjawisk

nie różni się zasadniczo niczem od pamięci innych przeciętnych ludzi.

Cały szereg podobnych prób w stosunku do innych cech umysłu ludzkiego, wydał podobne rezultaty. Psycholodzy doszli na podstawie licznych eksperymentów do wniosku, że tak rozpowszechnione mniemanie, jakoby genialni szachiści odznaczali się zarazem niezwykłą pamięcią oraz innymi niezwykle ciekawymi cechami umysłu,

jest bezpodstawne.

Doskonały szachista jest w zasadzie człowiekiem zupełnie normalnym. Gra w szachy nie wpływa specjalnie na rozwój pamięci. Dobra gra „na ślepo” (to jest bez szachownicy) jest jedynie wynikiem specjalnie i wyłącznie w tym kierunku rozwiniętych zdolności pamięciowych, zaś takimi specyficznymi, tj. jednostronnymi zdolnościami odznaczają się nie tylko szachiści, ale również — z racji swego zawodu — matematycy, bibliotekarze i t. p.

Pamięć wyrabia się u tych jednostek jedynie pod wpływem zajęć zawodowych, zaś u szachistów zachodzi taki sam proces mózgowy.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa jedynie, jeśli chodzi o prace

myślowa i wyobraźnię szachisty.

Pod tym względem zajmuje on w stosunku do nie-gracza nieco odrębne stanowisko. Mianowicie: na podstawie zdolności do gry w szachy stwierdzono, że do bry graczy, nawet jeśli jest człowiekiem intelektualnie zupełnie nierozwiniętym — jednak nie będzie nigdy człowiekiem głupim, ani też umysłu jego nie będzie

cechowało lenistwo myślowe.

Wszystkie te wnioski nie czynią jednak ujemy pięknej grze w szachy, która jest i pozostanie chyba zawsze królową wszystkich gier — szlachetną i zajmującą rozrywką umysłową, godną najmądrzejszych umysłów ludzkich. Dagny.

Niemożliwe.



Siostra: — Uspokój się kochany Ludwiku, czas goł wszystkie rany. W ciągu trzech tygodni zapomnisz o niej...

Brat: — Trzech lat nie wystarczy! Kupiłem przecież wszystkie podarunki na wyplaty!

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek
Od wtorku, dnia 17 maja 1927 r.
Dla dorosłych. Monumentalny obraz wachodni w 8 aktach (II seria)

INDYJSKI GROBOWIEC

pod tytułem: **Tygrys z Eschanapur**

Dla młodzieży:
Ognisty potwór
Dramat w 8-min. częściach.

GENO OLISCHLEGER.

Przygoda w pokoju hotelowym.

Przemiała parę staruszków poznałem zeszłej zimy we Florencji. Oboje od kilku lat mieszkali stale we Włoszech.

On wesoly, dowcipny, towarzyski, a przytem wpatrzony w swoja żone jak świeżo upieczony żonkoś.

Ona spokojna, pełna dystynkcji o amielskim wyrazie oczu.

Oboje głęboko inteligentni, wytworni, w towarzystwie obcych, rozmiłowani w podróżach, wytrawni znawcy literatury i sztuki.

Lubiłem ogromnie spędzać z nimi czas na rozmowie.

— Ależ, moja duszko, wszakże niema w tem nic zdrożnego, przeciwnie jest to tak niewinne, a przytem tak niezwykłe zdarzenie... ale dobrze, dobrze, uspokoć się, skoro sobie tego nie życzysz, naturalnie milczę już.

Nie było rady. Jakkolwiek mocno byłem zainteresowany i mimo zapewnienia pana N... K. podejrzewałem trochę pieprz na przygodę; jednak nalegać nie mogłem.

W parę tygodni później siedzieliśmy sam z panem N... K. na tarasie naszego hotelu. Przy butelce wina na ożywionej rozmowie mile czas schodził. W dolinie przed nami Florencja nurzała się w złotych promieniach zachodzącego słońca.

— Jakże cudownie piękne są te góry — mówił starszek patrząc w dal — byłem zawsze zapalonym turystą i na niejednym szczycie stanęła moja stopa.

Górom też zawdzięczam przygodę, o której panu niedawno wspominałem i wiedz, że chciałby ją pan usłyszeć — dziś opowiem ją panu.

— A pańska żona — zapytałem. Uśmiechnął się filuternie: — Zobaczy pan, jak bardzo niewinnej natury jest to zdarzenie — na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że to anegdota z repertuaru Boccaccio. Niech pan sam osadzi.

— Znasz pan z pewnością uroczy kącik w Szwajcarii. Rad, że w pierwszym napotkanym hotelu znalazłem wolny pokój, wczesnie poszedłem do łóżka i śmiesznie zmęczony zasnąłem natychmiast.

Białe dzień zaglądał już przez szczelnie zamknięte okiennice, gdy się ocknałem i wyciągnawszy zdrtwiłałe członki miałem szczerzy zamiar jeszcze się rzucić w słodkie objęcia Morfeusza, gdy uczulem, że ...ktoś leży obok mnie. Obróciłem się, spojrzałem i... osłupiałem.

Obok mnie na poduszce, w aureoli złotych włosów w głębokim śnie pogrążona główka dziewczęcej o miłej, delikatnej, okragłej twarzy. Pan nie wierzy? Ja myślę! Ja także nie chciałem oczom swym wierzyć. Uniósłem głowę, przetarłem oczy i patrze znowu. Ależ leży, naprawdę leży cudnie jak marzenie złotowłose dziewczę o pulchniutkich zaróżowionych policzkach.

Co to jest? Skąd się ona tu wzięła? Nic innego, tylko musiała się co do pokoju omylić. To się przecież zdarza! Zagadka tylko w tem, że się nie spozstrzegła, że mojej obecności nie widziała, nie czuła. Niewiele myśląc, a wysunawszy się jak mogłem najostrożniej z pod wspólnej kołdry, zgarnąłem czempredzej swoją garderobę i w nogi!

Gdy się z pośpiechem na korytarzu ubierałem zauważyłem odrazu niezwykle ruch w całym domu i jak gdyby nigdy nie zapytałem, co się stało?

— Jakaś młoda panienska znikła w noc-

cy. Wczoraj późnym wieczorem przybyła do hotelu dama z dwiema córkami i usilnie do nocleg prosiła. Z trudem udało się je umieścić. Obie siostry musiały nocować w jednym pokoju i na jednym łóżku.

W nocy starsza zle się czując wstała, wyszła z pokoju, no... i dotychczas jej niema... przepadła...

Pognałem do właściciela hotelu i w cztery oczy zameldowałem mu obecność panienki u mnie, w moim łóżku.

Okazało się, że biedaczka sama wracając do wspólnego pokoju nie chciała zmezczonej siostry budzić, więc nie zapalając światła cicho i ostrożnie wsunęła się do łóżka.

Mimo wszelkie środki ostrożności, aby przygodę w tajemnicy zachować sprawę nabrała rozgłosu i panie pod grozą hotelowego skandalu wyjechały natychmiast — nie miałem możliwości choćby zdaleka mego tajemniczego gościa zobaczyć.

— I żadnej z tych pań nigdy w życiu nie spotkałem pan — zapytałem ze śmiechem. Pan N. K. popatrzył na mnie, uśmiechnął się nawpół filuternie, nawpół rzewnie. — Tajemniczy gość nocny — to moja żona. — Pańska żona!!! — Tak — nie mogłem sobie inaczej poradzić, bo od pierwszej chwili zakochałem się bez pamięci — więc wśląd za nią pojechałem i nie uspokoilem się, aż póki jej matka na nasz związek nie dała zezwolenia.

Loki, które są marką ochronną artystki.

Wieczny podłotek, Mary Pickford o swej fryzurze.

W jednym z poczytnych pism amerykańskich znajdujemy artykuł Mary Pickford, najslawniejszej „gwiazdy” filmowej. Przytaczamy go poniżej w skróceniu:

W czasach, w których panuje wszędzie epidemia fryzury chłopięcej, rozszerzając się coraz bardziej w Starym i Nowym Świecie, jestem jedną z tych wyjątkowych kobiet, które umiały się oprzeć tej chorobie.

Bynajmniej nie zaprzeczam, że nieraz opadała mnie bardzo silna pokusa, nieraz omal jej nie uległam, ale ostatecznie potrafiłam zawsze w ostatniej chwili odnieść zwycięstwo.

Przedewszystkiem loki moje tak się skłócały i wprosi utożsamiały z moją „marką ochronną”. A która renomowana firma pozbyłaby się bez poważnego powodu swej marki? Wyrażam się może nie stosownie, mówiąc o marce ochronnej, należałoby może raczej powiedzieć, iż loki te stały się w pewnym znaczeniu symbolem mej osoby.

slawy i powodzenia.

Obawiam się, że gdybym je ścięła spotkałby mnie taki los, jak Samsona, pozbawionego mocy przez okrutną Dalilę.

A dalej zdaje się, że mimo innych moich zamiarów, przeznaczonych mi jest do końca mojej kariery filmowej

grywać rolę podłotków.

W tym celu loki moje są dla mnie wprost nieocenione, a żadna peruka nie może mi ich zastąpić. Nastąpił dziś tak dziwny czas, że długie włosy stały się oznaką małych dziewczątek, natomiast ich starsze siostry, matki, babki i prababki wołały fryzurę chłopięcą.

To byłoby powody najważniejsze. A dalej zdaje mi się mimo wszystko, iż wskutek ścięcia włosów kobieta traci w dużej mierze urok prawdziwej kobiecości. Cóż piękniejszego, jak główka kobieca ozdobiona bujną falą długich, starannie utrzymanych włosów! Mężczyźni lubią ją. Lubia grecka linie, która otrzymuje je kobieta gładkiem uczesaniem włosów i miedkim, pełnym węzłem.

Kobieta o krótkich włosach ma w sobie coś z młodzieńca, efebą, co nawet, o ile mi wiadomo, pozwoliło nowoczesnym psychologom i psychiatrom wysnuć wniosek bardzo niekorzystnie świadczący o przeniesieniu duchowej kobiecy obecnej.

Fryzura chłopięca jest znacznie bardziej monotonna i pozwala na mniejsze urozmaicenie w uczesaniu. Wszystkie garnsonki są do siebie niemal zupełnie podobne. Dwie, trzy lub cztery odmiany uczesania i oto wszystko. Tymczasem jaką ogromną skalę możliwości wyczarowuje włos długi.

Włosy długie pozwalają stosować swój układ do chwilowego nastroju i usposobienia. Bywają dni, w których budzi się radośna i niemal frywolna; nie mogę tego w inny sposób lepiej wyrazić, niż rojem małych loczków kręcących się nad moim czołem. Tak mogę wyrazić różnorodność rozmaitych nastrojów, a to przecież

Szofer z opaską na oczach.

Oryginalne kierowanie autem.

W okulistycznych kołach w Paryżu wywołał sensację zakład młodego telepaty tamtejszego, Paul Janina.

Młodzieniec ten pochodził z Nancy i przez pewien czas należał do kółka głosnego aptekarza Couego, leczącego zapomocą sugestji.

W tych dniach Janin założył się z jednym ze swych przyjaciół, że może z zawiązanymi oczyma kierować autem wśród ożywionego ruchu ulicznego, unikając starć wszelkich.

Janin wygrał podobno sumę dwa tysiące dolarów.

o którą się z nim założył. Niebezpieczna jazda trwała przez osiem minut. Telepata wymiatał z wielką zręcznością inne auta, wkońcu jednak spostrzegł niezwyklego kierowcę policjanta i aresztował Janina, jak również jego przyjaciela.

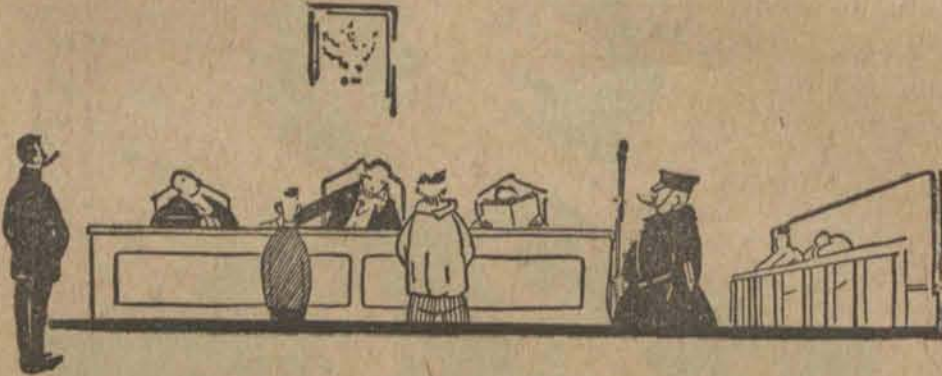
W komisariacie wszakże uwolniono obu, gdy wyjaśnili przyczynę niezwyklej jazdy.

jest dla kobiety rzeczą bardzo wartościową.

Moja matka, mój mąż i moja... pokojówka nigdy by mi nie przebaczyli, gdy bym ścięła swoje włosy. A zwłaszcza moja pokojówka odnosi się jakby z dumą osobista do koloru, połysku i długości moich włosów i krzywi się straszliwie, gdy tylko wspomnę o tem, że mam zamiar ścinać sobie włosy.

Wyliczywszy wszystkie argumenty, które przemawiają u mnie przeciw fryzurze chłopięcej, czuję nagle jakąś nieprzewidywaną ochotę, aby jednak zrobić tak jak inni. I być może, że pewnego zwirowanego dnia zapomnę o rodzinie, wielbić cię i wszystkich innych mądrych powodach i udam się do fryzjera, aby ściąć moje sławne loki...

Kraterki sądowe.



Zdecydowany zwolennik natury.

Widowisko uliczne.

Jakże często my, ludzie północy, skazani na pobyt w klimacie zimnym, przez krótki czas jeno w ciągu roku korzystający z dobrodziejstwa promieni słońca, zmuszeni otulać się w ciepłą odzież i ciężkie futra, wdychamy smętnie zazdroszcząc chociażby takim Murzynom z nad rzeki Kongo w Afryce. Pomyślcie państwo: taki czarny gentleman spaceruje sobie po świecie całutki rok do figury, ba! nawet całkiem obnażony, przewiązany je no w biodrach jakąś tam kolorową szmatką. I dobrze mu jest! Niema kłopotu z ustawicznym wdziwaniem i zdejmowaniem garniturów, wiązaniem krawata, z zapieczeniem kołnierzyka, tej plagii ludzi cywilizowanych. Skacze, wdrapuje się na drzewa i szczyry zęby do afrykańskiego słońca, w pełnym tego słowa znaczeniu goły, ale wesoły. Każdy mi chyba przyzna rację, że to ciałe ubieranie się to rzecz straszna. Słyszałem, że pewien profesor, uprzytomniwszy sobie całą nudzę istnienia czło wieka cywilizowanego, wiekiustego niewolnika swych pantalonów i bucików, po pełnił samobójstwo. Przy denacje znaleziono kartkę następującej treści: „Doprowadzony do szaleństwa koniecznością codziennego wkładania i zdejmowania pantalonów i kamaszy, postanowiłem rozstać się z tym światem”. Nic dziwnego, że problem nagości jest zawsze aktualny w rozważaniach ludzi naszej strefy klimatycznej. Jeden z największych myślicieli rosyjskich zupełnie otwarcie propagował powrót do natury, t. j. paradowanie po ulicach w stroju Adamowym. Wobec zbyt nio rozwiniętej pruderji jednakże projekt ten nie został zrealizowany.

Ów myśliciel dawno już zmarł, a sprawa nagości ciągle była rozstraszana. — Przed dwoma laty Kazimiera Niewiarowska wystąpiła w „Najpiękniejszej z kobiet” w stroju naszej pramatki z ogrodu Edeńskiego. W stolicy zawrzało. Jedni oburzali się, inni natomiast gorąco przyklaskiwali uroczej primadonnie. Pisma zańcicywały na temat nagości na scenie ankiety, na której zrobili kokosy.

ZWOLENNIK NATURY.

Zdecydowanym zwolennikiem nagości jest p. Stefan Solko, zamieszkały przy ulicy Grabowej, numeru nie pamiętam. Wyznawana przez się teorie postanowił wprowadzić w czyn. I oto dnia pewnego, w stanie co prawda nieco nietrzeźwym ukazał się na tejże ulicy Grabowej w pełnej okazałości swych młodzieńczych

wdzięków, niczem efeb spartański na stadionie. Rzecz zrozumiała, że pojawienie się nagiego człowieka, wywołało popłoch wśród przechodniów.

Mężczyźni zanosili się do śmiechu, panie chowały się do bram. Ktoś pobiegł do 14 komisariatu p. p. i zameldował o niesłychanym fakcie.

Natychmiast na wskazane miejsce wyruszył st. przodownik Łoszczyński i przy dow. k. Skrzetuski, lecz owego „nagusa” już nie zastali.

Kierując się wskazówkami przechodniów udał się do mieszkania Stefana Solki. Tenże trwał jeszcze w stanie obnażenia, racząc się alkoholem. Ujrawszy wkraczającego st. przodownika Łoszczyńskiego skoczył ku niemu, jak tygrys i za mierzyl się; policjant uchylił się w porę tak że tylko czapkę z głowy stracił mu pijany zwolennik nagości.

Spisary został protokół, a w dniu onegdajszym Stefan Solka stanął przed sądem pokoju I-go okręgu. Oskarżony usprawiedliwił się, że w dniu krytycznym był kompletnie pijany.

Par sedzia Zajde skazał Stefana Solkę na 7 dni bezwzględnej aresztu i 5 zł. opłat sądowych.

Sa-wicz.

Nagroda za największą łysinę.

Dziwactwa znudzonych Anglików.

Angielskie miasto Bath wprowadziło w dziedzinie konkurencji piękności oryginalne nowe pomysły. Nie zadawała się już dzielni mieszkańcy mieściny wyszukaniem najpiękniejszej dziewczyny, czy kobiety miasta! Nic ich nie obchodzi, kto ma

najpiękniejszą łydke.

czy nos, brode, czy włosy! W Bath rozpisano konkurs na — najdelikatniejszy przegub ręki!... W sądzie rozjemczym zasiadli sami panowie, którzy przeprowadzili badanie. Po oględzinach kobiet szli panowie, lecz im nie oglądano przegubów rąk, gdyż przewidziana była dla nich zupełnie inna konkurencja.

Nagrodę miał otrzymać ten, kto ma — największą łysinę! Pisma nie donoszą czy natłok do tej ostatniej konkurencji był zbyt wielki.

Zawrotna karjera biuralisty.

Każdy rok pracy przynosił mu nowe miliony.

Sensacyjny proces.

Przed sądem przysięgłych w Dreźnie rozgrywa się obecnie sprawa niejakiego Kaufmanna, wielkiego przemysłowca, oskarżonego o

różne oszustwa.

Kaufmann ukończył szkołę powszechną, był pomocnikiem handlowym w r. 1904 korespondentem handlowym dla języka francuskiego i angielskiego w pewnej fabryce maszyn w Kamienicy, w r. 1915 był

dyrektorem fabryki sztucznego jedwabiu, a w rok później posłał już własne przedsięwzięcie włókiennicze, założone przy pomocy pewnego finansisty. Wkrótce spłacił swego współnika i począł skupować różne przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo rosło jak na drożdżach, centrala firmy „Wilhelm Kaufmann, Textilwerke, A. G.”

znajdowała się w Dreźnie, w r. 1922 Kaufmann udziałowcem 27 towarzysz handlowych.

Dochody miał olbrzymie; tak np. w 1924 wydatki na utrzymanie domu wynosiły 532,000 mk. Kaufmann opowiada, że książęta domów panujących byli częstymi gośćmi; sam gościł przez tydzień króla bułgarskiego, w Kairze podejmował go król Fuad, w Rzymie miał

dwugodzinną audjencję u papieża.

Włoscy handlarze tytułów ofiarowali mu hrabiowską koronę; Kaufmann skorzystał z tych ofert natomiast kupił tytuł od uniwersytetu w Tuebingen doktora „honoris causa”

za 10,000 dolarów.

Z których jednak połowy jeszcze nie spłacił. Oskarżenie zarzuca mu, że przekładał bankom fałszywe bilanse dla uzyskania odpowiednich kredytów; oskarżony bronił się jednak tem, że władze skarbowe uznały jego zeznanie majątkowe wysokości 3 milionów za zbyt niskie, same oszacowały go na 5 milionów, dając przytem do zrozumienia, że jest suma o 1 milion za niska w stosunku do jego stopy życiowej. Sensacyjny ten proces potrwa jeszcze dwa dni.

Gradacja pocałunku.

Papuasi pocierają się nosami i szczyrzą przy całowaniu zęby.

Kto z naszych czytelników nie znał dyczy pocałunków?

Nie będziemy opisywali mechanizmu pocałunku, a więc ruchu specjalnych mięśni twarzy, wydawanych dźwięków, szczyrzących się warg, przebiega różnych form teryj z ust ukochaney na usta kochanej — odwrotnie — bo pismo nasze nie ma ani podreżnikiem miłości, ani też — fizjologii, anatomji i bakteriologii.

Nie chcemy też podniecać wyobraźni czytelników w te piękne, zimne dni wiosenne; obawiamy się również naukowego opisu pocałunku odstraszyć romantycznie nastrojone serca.

od takich miłych wrażeń.

Podamy więc tylko sposoby całowania, stosowane przez różne ludy.

Europejczycy, niezależnie od swej etnograficznego pochodzenia, całują się z sobą pospolitym każdym wiadomym sposobem.

Czerwonoskórzy Indianie zastępują całunek, dotykając się wzajemnie policzkami i przynikając oczy. Papuasi i Murzyni silnie pocierają się nosami.

szczyrząc przytem zęby.

Patagończycy kładą sobie dłonie na nos i maszczą ustami. Eskimosi, Monaci wie Centralnej Azji i Japńczycy przyciskają nosy do policzka całowanej osoby i wdychają jej zapach, wciągając powietrze mocno zacisniętymi ustami.

Chińczycy, Annamici, Siamczycy przyciskają się czołami i

głęboko zagładają sobie w oczy.

Murzyni, żyjący pomiędzy zwrotnikiem Raka a równikiem przyciskają nosy do skóry całowanej istoty i pocierają nim, wydając basowe mruczenie.

Zulusi i kafrowie całują tak, jak Europejczycy, lecz w ten sposób, że wydają stami dźwięki zbliżone do świergotu ptaków.

Arabowie całują swoje palce, dotykając ręki lub policzka kochanej istoty, pocierając znowu całują swoją dłoń.

Małpy szympanse, orangutangi i podobne zwierzęta całują tak, jak biali ludzie, inne są gatunki — liżą, jak psy lub koty.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA. WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1783.

Dzień w Łodzi.



Na cienkiej pętli... Uparta desperatka.

17-letnia Cypra Krawiec, córka wdowy zamieszkała przy ulicy Aleksandryjskiej 47, kochała swego sąsiada. Ten atoli człowiek poważniejszy, zignorował afekt dziewczyny, która tak się tem przejęła, że postanowiła

odebrać sobie życie.

Pewnego dnia pod nieobecność matki Krawcówna usiłowała powiesić się. Pętla skręcona z kilku tasiemek zerwała się i nawiązała

uduszoną dziewczynę

uratowali sąsiedzi. Matka sądząc, że córka już się wyleczyła z owej nieszczytnej miłości, nie pilnowała córki zbyt ściśle. Tymczasem Cypra po raz drugi targnęła się na życie. Tym razem wypita jodynę i znowu ją uratowano.

Wówczas uparta dziewczyna niezrażona niepowodzeniem spróbowała po raz trzeci i w dniu wczorajszym wyskoczyła przez

okno II-go piętra.

Lecz i tym razem nie powiodło się jej. Cypra złamała sobie „tylko” nogę. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po nałożeniu opatrunku odwiózł Cyprę do szpitala na kurację.

Ławki w alejach mają powodzenie.

Majowe wieczory.

W pogodny i ciepły wieczór majowy aleja na ulicy Żeromskiego obok parku Poniatowskiego

roją się formalnie od spacerowiczów, którzy często prowadzą boje o miejsca siedzące.

W dniu wczorajszym Artur Wencel i Karol Striebe, zamieszkali przy ulicy Brzeźnej 6, usiłowali z ławki pościagać siedzących. Kobiety siedzące tam i tchórzliwi

skapitulowali jeden atoli mężczyzna stał awanturnikom czoło.

Rozwścieczeni awanturnicy pobili go do nieprzytomności poczem usiłowali uciec. Nie udało się im to jednak. Ktoś zawezwał policjanta.

Ten obu awanturników odprowadził do komisariatu. Wencela i Striebeta pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Czaty za płotem.

Nieudany plan włóczki.

Na strychu domu przy ulicy Żabiej 37, urządził sobie

wygodne legowisko

Andrzej Bachciarek, bez stałego miejsca zamieszkania. Bachciarek wkradał się do swojego legowiska po północy dopiero. Przesadzał wówczas bez trudu niski płot okalający posesję, wchodził na komórkę graniczącą z jednopiętrowym domem, wdrapywał się na dach i

przez dymnik

wślizgiwał się na strych. Wczorajszej nocy włóczka zapomina

jąc o śnie zaczął wyrzucać suszącą się bieliznę przez okno na podwórze, aby ją następnie stamtąd zabrać i uciec.

Spostrzegł to jakiś przechodzień i zaczął się pod płotem. Bachciarek po zejściu na podwórze smakował bieliznę,

przerzucił ją przez płot

i gdy sam znalazł się po tamtej stronie znalazł się w objęciach owego przechodźcy, który odprowadził złodzieja do najbliższego komisariatu. Bachciarek zamknięto w areszcie.

Akrobatyczny skok przestępcy.

Kinematograficzny pościg.

Joszek Burakowski, rodem ze Zdunskiej Woli, wyróbiwszy sobie wśród znajomych jaką taką markę złodziejską wyjechał

do Łodzi,

aby tutaj kształcić się nadal w swym zawodzie.

Powodziło się mu tutaj względnie dobrze. Do czasu wszakże dzban wodę nosił! Zmienne szczęście odwróciło się od złodzieja z prowincji. Zaczął się

okres niepowodzeń.

Raz Joszek ukradł elegancki portfel, który zawierał tylko same wizytówki, innym razem pochwyciono go na kradzieży, lecz w ostatniej chwili wyrwał się i szybkością swych nóg zawdzięczał ocalenie. W dniu wczorajszym skradł torebkę damską, lecz spostrzeżony

musiał uciekać.

Za nim biegł tłum przechodniów. Przebiegając ulicą Północną, złodziej wskoczył przez otwarte okno do jakiegoś mieszkania. Tam go ujęli przechodnie, a policjant

odprowadził do komisariatu.

Burakowskiego przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Dwaj mężczyźni w babskim jassyrze.

Oswobodził ich dopiero policjant.

W dniu wczorajszym około godziny 12 w nocy ulicą Andrzeja szło dwóch mocno „podgazowanych” mężczyzn.

Przy zbliżeniu Alei Kościuszki pijani przy staneli i zaczęli zapalać papierosy. Nagle podeszła do nich elegancko ubrana dziewczyna i traciła jednego wcale niedwuznacznie, drugiemu zaś

wyrzuciła z ust papierosa.

Zaczeplieni mężczyźni zareagowali od powiednio, nie licząc się wcale z awantur

nicą. Ta wówczas zaczęła krzyczeć i lżyć ich w niemilosierny sposób. — W sukurs krzyczącej „damie” pośpieszyło kilka podobnych jej panienek. Rzuciły się one na mężczyzn i poczęły bić ich po twarzach.

Na szczęście zjawił się niespodziewanie policjant. Awanturnice rozbiegły się w jednej chwili, pozostawiając Władysława Śpiewińskiego i Adama Strusia, którym sporządzono za opilstwo protokoły.

Rozneglizowane postacie na balkonie.

Kawalerskie nieporozumienie.

Na pierwszym piętrze przy ulicy Leśnej 2 zajmował pokój z balkonem dwaj przyjaciele Maksymilian Łach i Stefan Łańko, robotnicy

fabryki sztucznego jedwabiu.

Przez kilka lat dzięki nienagannemu prowadzeniu się, zyskał sympatię sąsiadów. Uważano ich za ludzi statecznych.

Pewnego dnia Łach sprowadził damskie towarzystwo i wyprawiał przez całą noc awantury. Innego znowu dnia Łańko

urządził pijatykę ze strzelaniną

zakńczoną interwencją pogotowia, bójkę. Wczorajszej nocy sąsiadzi zostali zdubzeni ogłosami walki. To Łańko i Łach, rozneglizowani bili się na balkonie swego mieszkania. W pewnej chwili

spadli na bruk.

Obaj lokatorzy potłukli się poważnie i zostali odwiezieni na dłuższy pobyt do szpitala przy zbiornej miejsciej.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
— DZIŚ —
„Światło Azji”
Pierwszy wielki film hinduski, wykonany bez udziału białego człowieka. Genjalny wysiłek kultury wschodniej, wykonany wyłącznie siłami tuzimców.
Potężny dramat w 10-u wielkich aktach.
W rolach głównych — Królowie ekranu:
Himansu Kal i Sabela Dawis
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, Balkon gr. 70, I miejsce 60 II 40, III 30 gr.
W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50 III m. 40 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

HELENÓW Koncerty Orkiestry Symfonicznej
pod dyr. TEODORA RYDERA
JUTRO w niedzielę o godz. 11.15
PORANEK MUZYCZNY.

CLAUDE FARRÈRE.

Ostatni bóg.

Powieść.

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego

Hrabia de Thurso odczuł to zapewne i przypomniał sobie starego nauczyciela jazdy konnej, tańca i zachowania się, aby zwierzyć się przed nim, a kto wie, może zapyta o radę...

— Właśnie, książę! — Dobrze, — rzekł książę. — Ale czy pozwala mi pan być brutalnym, jeśli okaże się to konieczne?

— Proszę pana o to! Więc na początek niech mnie pan nie nazywa panem de Thurso, ale krótko Thurso lub swoim przyjaciele.

— Zgoda. Zaczynam. Mówiąc panu niegdyś, że ten, kto nie kochał, nie żył, brałem to ze stanowiska poprostu czysto ludzkiego: książę mógłby żyć z jeszcze większą intensywnością, wykonując jedynie zawód księcia. Ponieważ jednak jest pan obecnie tylko hrabią de Thurso, człowiekiem takim, jakim byłem ja, ma pan zupełną rację, chcąc kochać i być kochanym i włożyć w to całą swoją energię i cały swój zapał. Nie lekaj się pan, że się zawiedziesz. Zrobiłem niegdyś tak samo, jak pan chcesz uczynić. Nie żałowałem tego nigdy i nie żałuję dzisiaj. — Pamiętaj pan jednak. Nie kocha się dla siebie samego. Jest to najpiękniejsza gra.

Ale wymaga partnera. Kogo pan kocha? Och, istotnie, uczyłem pana jako dziecko, że mężczyzna honorowy zachowuje dla siebie tajemnicę swojej kochanki. Ale jestem pewny, że pańska kochanka nie należy jeszcze do pana. A pozatem, czy ja jestem kimś? Niczem, prawda! Czyż mógłbym zresztą pomóc panu w tej sprawie, nie znając wprawdzie wszystkich danych?

Karol - Edward Thurso, który patrzył na L'Isle Rhodes, skinał głową, a potem oparł głowę na ręce i odparł, tym razem cichym głosem:

— L'Isle Rhodes, pan znasz ją z pewnością; nazywa się Stella i jest baronową Spanheim. Jest to żona tego żyjącego jeszcze mamuta, którego nikt nigdy nie widział. Zagrzebał się on tam, na Morawach w dziedzicznej chałupie, koło Sławkowa, między Błazowicami a Żirnikowicami dwie ma wsiami, których położenia nie znam...

Muszę panu opowiedzieć... Zaczęło się to pewnego wieczora majowego, w roku 1917: zostałem raniony na Chemin des Dames i przeniesiony muje do Compiègne... Pamięta pan? Pisał pan sam do mnie do szpitala Matyldy... Baronowa Spanheim była tam pielęgniarką. Och, nie zapomnę nigdy naszego pierwszego spotkania! Na noszach leżał krwawy, obłożony, brudny, ludzki strzep: to byłem ja... Naraz ukazała się biała bluzka i szlachetny owal twarzy, rozpromienionej niebiańskim uśmiechem i dwójciem brunatno-złoty. ogromnych oczu...

— Do diabła! — pomyślał stary książę, nie wyrzekłszy ani słowa. — Jego

trzydzieści trzy lat nie są warte nawet ośmiastu!

I zaczął rozmyślać, nie słuchając zakochanego, który rozpowiadał szeroko... Pani Spanheim? Och tak. L'Isle Rhodes znalazł ją również dobrze jak cały Paryż. Zajmowano się nią. Pewnego wieczora powiedział nawet ktoś w klubie:

„Niema w świecie nic bardziej nienagannego od tej baronowej, ale zarazem nic bardziej kapryśnego. Jest to dzika kobieta. Pochodzi z Czech, nie lubi bitych dróg i tańczy nad brzegiem przepaści, nie spadając w nie nigdy. Żałuję tego, który pokocha panią Spanheim i to pokocha naprawdę” — Do diabła! Pochlebna, ale rzykowna sprawa. Mały Karol - Edward, zakochany w ośmiastym roku życia (absolutnie nie ma więcej, jak ośmiastcie!) w kapryśnej i cnotliwej pani Spanheim, cóż może być gorszego?... To niepokojące...

Niepokojące? — Cóż można wiedzieć? Czyż don Juan nie zaczynał od donny Elwiry? Owóż don Juan...

W czasie swojej młodości badał pan L'Isle Rhodes w klasztorze hiszpańskim słynny odlew rysów Burladora. Starł się przypomnieć jej sobie i porównać z żywą i płomienną twarzą Karola Edwarda, który mówił nieustannie, nie spostrzegłszy nawet, że nie jest słuchany...

Don Juan Tenorio był, jak wiadomo, brzydki. Karol Edward Thurso był również brzydki, ale na inny sposób. Ale w jednej i drugiej twarzy odnajdował L'Isle Rhodes ten sam tajemniczy płomień i ten sam brutalny magnetyzm. Dokoła takich to mężczyzn krąży kobiety jak planety

dokoła słońca. I przypomniawszy sobie wszystkie radości, jakie w ciągu tylu lat przysporzyła mu miłość, L'Isle Rhodes nie widział już przeszkód, z powodu których jego przyjaciel nie miałby pójść tą samą drogą do olbrzymiego powodzenia miłosego, co on...

— L'Isle Rhodes — kończył swoje opowiadanie Thurso — w owym dniu postanowił mi nie zobaczyć się dopóty, do póki pewien okres czasu nie dostarczy nam dowodu...

Skoro Thurso skończył, L'Isle Rhodes który nie przerywał synowi królewskiemu odważył się naruszyć etykietę:

— Wszystko to dobrze, mój przyjacielu. Zdaje mi się, że pana zrozumiałem. Ale chciał pan posłuchać mojej rady, prawda?

— Tak — rzekł Thurso, uniósłszy głowę.

— Więc czy chce pan posłuchać tej rady? — powtórzył stary książę. — Rozważałem wszystkie za i przeciw i zdaje mi się, że mogę streścić panu jasno rezultat moich rozważań. Pan chce kochać i być kochanym. To bardzo rozsądne. I będzie pan szczęśliwy... O ile naturalnie nie pomyliłem się od początku do końca...

— To niemożliwe! — rzekł Thurso. — Ma pan za sobą przeszłość! Nie mógł się pan pomylić... Nie! Lecz powiedział mi pan przed chwilą, że pani Spanheim nie należała do mnie i że jest pan zupełnie tego pewny. To jest prawda. Ale skąd pan wie o tem?

(d. c. n.)

LUONA

„Dziś premiera!
Niebywale widowisko!

„Dom warjatów”

Dramat psychologiczny w 8 aktach

W roli głów. **LON CHANEY** genialny mistrz maski! Potężna kreacja Chaney'a! Emocja do zenitu!

Nad program: „KOKO”

BIUROKRATYZM CZY PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW?

Niezawsze publiczność ma rację.

Niesłuszne narzekania i pretensje.

W powodzi narzekania na nasz biurokracyzm — narzekani bardzo często zgola nie bezpodstawnych — slychać niejednokrotnie skargi na rzekomo niewłaściwe postępowanie państwowych władz administracyjnych, które różnym instytucjom, zrzeszeniom i organizacjom społecznym robia iście biurokratyczne trudności przy podejmowaniu przez te organizacje starań o załatwienie pewnych formalności lub uzyskanie pozwolenia na pewne imprezy.

NERWOWI PETENCI.

O ile sprawność naszej biurokracji naprawdę pod wieloma względami pozostawia nieraz wiele do życzenia, co też niejednokrotnie znajduje dosadny wyraz w prasie, o tyle nierzadko różne skargi są zupełnie nieuzasadnione, wypływają bowiem często jedynie z przewrażliwienia publiczności i braku zrozumienia dla samej istoty rzeczy.

Tak np. powyższe skargi należy w lwiej części zaliczyć do tej właśnie kategorii.

NIE WOLNO ZANIEDBYWAĆ PRZEPISÓW.

Okazuje się, że większość instytucji łódzkich jakoś nie zwraca uwagi na istniejące przepisy, lub — co prawdopodobniejsze — nie zna przepisów o związkach i stowarzyszeniach i stąd powstają dla nich trudności, przykrości i nieporozumienia...

Władze bowiem muszą każdą sprawę załatwiać zgodnie z przepisami, a tymczasem osoby, nie znające istoty sprawy, mają wrażliwość, że chodzi tu o utrudnianie biurokratyczne lub wręcz o pewnego rodzaju szyskany...

TYPOWY INCYDENT.

Zdarza się np. bardzo często, że organizacja składa podanie, podpisane przez osoby niezarejestrowane jako zarząd danej organizacji. Przy sprawozdaniu podania okazuje się, iż w organizacji tej już od szeregu lat zmieniono zarząd, nie uznano jednak za stosowne lub też zapomniano zawiadomić o tem odnośnie instancje władzy. A wynik tego zaniedbania jest taki, że sprawa, która mogłaby być załatwiona „od reki”, musi czekać nieraz kilka tygodni... urząd może ją załatwić jedynie wtedy, gdy zostanie wyjaśniona.

Podobnych kwestyj, wynikających z nieprzestrzegania obowiązujących przepisów, jest duża ilość. Niejednokrotnie zwracają się do nas liczne osoby w imieniu miejscowych stowarzyszeń, prosząc o poruszenie takich spraw na łamach prasy, atoli — po bliższym przyjrzeniu się im okazuje się bardzo często, że wina leży po stronie skarżących: sie...

Wybuch w fabryce wody sodowej.

Jeden robotnik ciężko ranny.

Ze Lwowa donoszą: Około godziny 8 wieczorem mieszkańcy domów, położonych w pobliżu kamienicy l. 14 przy ulicy Kazimierzowskiej, zostali zaalarmowani

silną detonacją,

pochodzącą z ubikacji fabryki wody sodowej, mieszczącej się w owej kamienicy.

W fabryce wody sodowej, należącej do niejakiego Fryderyka Brückensteina, podczas napełniania miedzianego balonu wodą sodową, z powodu zbyt

znaczej prężności gazu,

czy też z powodu zużycia miedzianej po-

Nieporozumień takich możnaby łatwo uniknąć, gdyby wszystkie zrzeszenia i organizacje, bez względu na cele, zakres i rodzaj pracy, zaopatrzyły się w przepisy

o stowarzyszeniach, poznały je gruntownie i — stosowały się do nich...

Napewno zniknie wtedy ta specyficzna kategoria skarg i narzekania... (f).

Znana osoba.



Mąż: — Patrząc, narzeczony naszej córki to znana osoba...

Piszą o nim w gazecie...

Żona: — A-cóż tam piszą o nim?

Mąż: — Że nadesłał trafne rozwiązanie zagadki...

Celny strzał kłusownika

pozbawił życia gajowego.

Z Samborza donoszą:

W Brześcińskich pow. Sambor popełniono niegdyś ohydne morderstwo na osobie leśnego Michała Paszaka.

Leśny Michał Paszak przywiózł z lasu do domu furę drzewa i po złożeniu drzewa w oborze wyszedł na podwórze, aby zaprowadzić konie do stajni. Od tego czasu więcej już Paszak do domu nie powrócił.

Nazajutrz znaleziono zwłoki Paszaka w lesie. Paszak zamordowany został kulą, która trafiła go

poniżej żołądka.

Tego samego dnia przyprawiono na miejsce zbrodni psa policyjnego, wszelkie

jednak poszukiwania nie dały do dziś dnia żadnego rezultatu. Prawdopodobnie Paszak padł z ręki kłusowników.

Rzecz charakterystyczna, że prawie cała rodzina Paszaka została wymordowana przez kłusowników, gdyż padł z ich rak ojciec, brat i szwagier. Zamordowany osierocił żonę i kilkoro dzieci.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!

Arcydzieło filmowe p. t.

Królewski Lowelas

Przygody płochego księżątka
W rolach głównych największe sławy ekranu
Ricardo Cortez i Adolf Menjou.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfaina (Wschodnia 54), J. Koprzyńskiego (Nowomiejska 15). (b)

Wybuch granatu.

Jedna osoba zabita, kilka ciężko rannych.

Z Bydgoszczy donoszą: Wczoraj przed południem zaszedł w Bydgoszczy nieszczęśliwy wypadek. Według dotychczas zebranych informacji przy rozbiórce domu nr. 12 przy ulicy Chłurnej

znaleziono granat.

Jacyś chłopcy usiłowali go rozbić. Granat wybuchnął, kładąc trupem na miejscu jedną osobę oraz kilku poranił. Część domu uległa zgruchotaniu.

W Pabjanicach nie było demonstracji bezrobotnych.

U prezydenta miasta interwenjowała jedynie delegacja związków i bezrobotnych.

W związku z umieszczoną w Nr. 117 „Łódzkiego Echo Wieczornego” z dnia 19 b. m. wiadomością o masowej demonstracji bezrobotnych przed magistratem m. Pabjanic, w której według informacji korespondenta naszego pisma, wzięła udział grupa bezrobotnych w liczbie przeszło 300 osób. Urząd Wojewódzki komunikuje na podstawie urzędowej informacji, że podobna demonstracja nie miała miejsca, gdyż jedynie o godz. 11-ej dnia 18 b. m. przedstawiciele związków zawodowych wraz z 3-ma bezrobotnymi udali się do prezydenta m. Pabjanic z prośbą o przyspieszenie rozpoczęcia robót publicznych, a otrzymawszy przychylną odpowiedź odstąpił. Fakt ten przeszedł zupełnie niepostrzeżenie i absolutnie żadnego zgromadzenia ani demonstracji nie było.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sobota, 21-go maja.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; 15.30 Odczyt p. t. „Koni i konkursy hipiczne”, wygl. red. St. Wotowski; 16.45 VI-ty odczyt z cyklu „O wyborze zawodu” p. t. „Zawód inżyniera”, wygl. p. Franciszek Bakowski; 17.15 Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, p. Janina Sowińska (śpiew), p. Wincenty Jakubczak (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament); 18.40 Rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński; 19.00 Odczyt p. t. „Historja rozwoju automobilizmu”, wygl. inż. Eugeniusz Porebski; 19.30 Pogadanka z działu „Radjo-kronika”, wygl. dr. M. Stępowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe; 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, oraz Helena Kamińska (śpiew), Jerzy Boroński (recyt.) i Stan. Nawrocki (akomp.).

Berlin, 483.9 m. — 11.00 Koncert z płyt gramofonowych; 16.30 Koncert muzyki lekkiej; 19.00 Muzyka dzwónów kościelnych; 20.00 Wieczór kabaretowy; 22.30 Muzyka taneczna.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, dnia 21 b. m., o godz. 5-ej po południu, odbędzie się otwarcie wystawy jubileuszowej Wojciecha Salwy, urządzonej przez Centralny Związek Ogrodników Polskich, połączonej z wystawą najwybitniejszych współczesnych malarzy polskich

Nr. 119
Wczoraj strajkowa...
się pokrzy...
wiedliwie...
jego osta...
Proha...
nem sp...
nań ludzi...
Dopie...
nych pro...
Prohaska...
boj i chet...
Po tej...
temniej...
Oto a...
świadczył...
wobec ni...
ne stanow...
nad Proh...
walczyć...
Pan Sa...
rewanż, a...
dział, że s...
Wynik...
wały się...
Bryła...
Debie...
czył o wie...
Przed...
znaczn...
Nie wia...
dotychez...
kwalifikac...
wanowac...
Przewa...
nie Bryt...
cznie, zdra...
ników tech...
Debie, z...
co mógł, b...
no upływie...
pasa...
Publiczn...
mi oklaska...
swo...
Maska (?) —
Walka t...
nieprzejran...
Ogólnie...
kretnego wy...
patek, przyg...
czasem jedn...
wikiem remis...
Inicjatyw...
afaki były ok...
— brutalne...
ne pod wzgl...
Pozatem...
zał wprost...
zwinnosc...
Po 25 mi...
rozstrzygni...
Wildman (B...
Wildman...
i wagi nad...
nak technika...
Murzyn, z...
nił się dosko...
Wildmann...
matycznie, a...
wa Murzyn...
Wreszcie...
żył Wildman...
Sztekker (W...
Była to w...
ładanie Noes...
Tel. 60-02.
Zi...
Marulowicza 45.
Tel. 60-02.

Ze świata stalowych bicepsów.

Upór niezwycięzonego olbrzyma.

Wczoraj w cyrku był mały strajk, za strajkował bowiem Prohaska, który czuł się pokrzywdzony (notabene całkiem sprawnie) orzeczeniem sędziego podczas jego ostatniej walki ze Sztekkere.

Prohaska siedział w krzesłach i groźnym spojrzeniem obrzucał gapiących się nań ludzi.

Dopiero, kiedy arbiter po kilkakrotnych prośbach przemówił mu do ambicji, Prohaska oświadczył, że się Maski nie boi i chętnie z nim się zmierzy.

Po tej introdukcji nastąpił ciąg dalszy — temniej sensacyjny.

Oto arbiter w imieniu Sztekkera oświadczył, że wobec tego, iż prasa zajęła wobec niego, tj. Sztekkera, nieprzychylnie stanowisko, zrzeka się on zwycięstwa nad Prohaską i chce jeszcze raz z nim walczyć.

Pan Sztekker miał na myśli widocznie rewanż, ale aby wyszło ładniej, powiedział, że się zrzeka zwycięstwa.

Wyniki walk wczorajszych przedstawiały się następująco:

I para:

Bryła (G. Śląsk) — Debie (Berlin).

Debie „ustatkował” się zupełnie i walczył o wiele przyzwoiciej, niż dotąd.

Przedewszystkiem wyzbył się on w znacznej części swej brutalności.

Nie wiadomo, co wpłynęło na to, czy dotychczasowe nauki, w postaci dyskwalifikacji, czy też obawa, że Bryła zrewanżować się może makaronami.

Przewaga przez cały czas była po stronie Bryły, który atakował bardzo energicznie, zdradzając przytem znajomość tajników techniki.

Debie, zmuszony do defenzywy, robił co mógł, by uniknąć porażki, padł jednak po upływie 18 minut ofiarą odwrotnego pasa.

Publiczność nagrodziła Bryłę hucznymi oklaskami za to efektowne zwycięstwo.

II para:

Maska (?) — Prohaska (Czechosłowacja).

Walka ta ściągnęła do sali „Apollina” nieprzebrane tłumy publiczności.

Ogólnie spodziewano się jakiegoś konkretnego wyniku, oczekiwano widoku topatek, przygwożdżonych do dywanu, tym czasem jednak walka zakończyła się wynikiem remisowym.

Inicjatywa przechodziła z rąk do rąk, ataki były obustronne, ze strony Prohaski — brutalne, ze strony zaś Maski skończyły się pod względem technicznym.

Pozatem nieznanymi zapaśnikami wykazał wprost zdumiewającą orientację i zwinność.

Po 25 minutach walkę uznano za nie rozstrzygniętą.

III para:

Wildman (Budapeszt) — Thompson (Indie)

Wildman górował pod względem siły i wagi nad Murzynem, ustępował mu jednak techniką!

Murzyn, zmuszony do defenzywy, broił się doskonale.

Wildmann atakował spokojnie, systematycznie, ale stale, męcząc się ofensywą Murzyna.

Wreszcie po upływie 23 minut zwyciężył Wildman fasadą z „tour de tete”.

IV para:

Sztekker (Warszawa) — Noestrem (Szwecja).

Była to walka wolnoamerykańska na zasadzie Noestrema, a prowadzona była

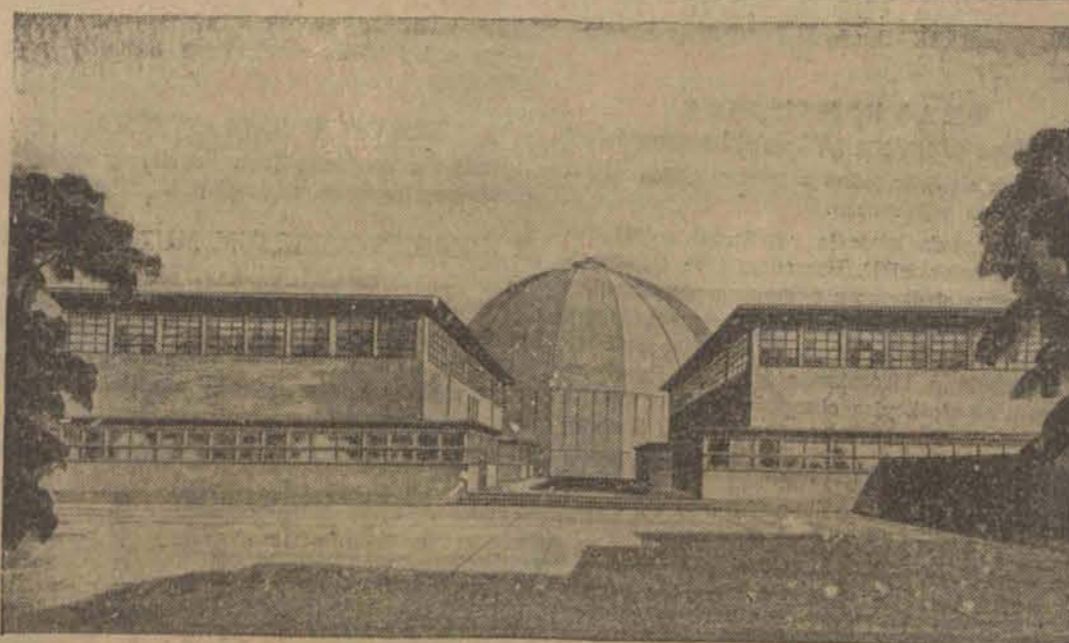
z dużą przewagą Sztekkera, który wykazał niepowzednią znajomość tego systemu walki.

Noestrem walczył również dobrze, uległ jednak po upływie 18 minut.

Dziś walczą: Sztekker — Wildman, Maska — Petersen, Prohaska — Kawan, Szczerbiński — Thompson (decydująca).

Na zakończenie możemy dodać, że bardzo wskazane byłoby oczyszczenie dywanu, na którym toczą się walki, gdyż stan jego uraga przepisom sanitarnym.

Wład. K.



W Dreźnie zostanie w czerwcu otwarta międzynarodowa „wystawa papierowa”. Na ilustracji widzimy budynki wystawowe.

SPORT.

Mozaika barw na zielonej murawie.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

(C-S). Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się imponująco. Grają wszystkie prawie kluby Ligi I i II o mistrzostwo okręgowe. Turyści zaś zmierzają się z Czarnymi o mistrzostwo Polski.

Sobota, dnia 21 b. m.: Boisko WKS. godz. 14.30 Union II — WKS. II, godz. 16.30 Union — WKS. Boisko ul. Wodna godz. 17 Hasmona — Rudzkie Mistrzostwo Ligi II.

Niedziela, dnia 22 b. m.: Boisko ŁKS. godz. 11 rano GMS. — Sila. Mistrzostwo Ligi I. Boisko ul. Wodna godz. 11 rano LTSG. — Turyści. Mistrzostwo Ligi II. Boisko ŁKS. godz. 16.30 Głuchoniemi (Łódź) — Głuchoniemi (Warszawa). Boisko ul. Wodna godz. 16.30 Czarni (Lwów) — Turyści. Mistrzostwo Polski.

Chojny. Boisko SSKM. godz. 11 SSKM. — Szturm. Mistrzostwo Ligi II. Boisko Odrodzenia godz. 16.30 Odrodzenie — Rapid. Mistrzostwo Ligi II. Zduńska Wola. Boisko Sokoła. Sokół — Makkabi (Zgierz) godz. 15. Liga II. Konstanyńów. Boisko KKS. godzina 16.30 KS. — Pogoń. Liga II. Pabjanice. Boisko Sokoła godz. 11 Je-

dniość — Samson. Liga II, godz. 16.30 Sokół — Gwiazda (Zgierz). Liga II. Boisko Burzy godz. 11 Burza — Policjny K. S. Liga II. Boisko P. T. C. godz. 16 P. T. C. — L. K. S. Liga I.

Zgierz. Boisko Sokoła godz. 16 Sokół — Hakoah. Liga I.

Zawody strzeleckie i tenisowe.

Na boisku ŁKS. przez cały dzień w niedzielę odbywać się będą zawody strzeleckie i tenisowe.

Siatkówka i koszykówka.

Staraniem Koła Sportowego uczniów Gimn. im. Piłsudskiego w niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 10 rano na boisku gimn. Miejskiego (Stenkiewicza 46) odbędzie się mecz:

Siatkówka. Gimn. im. Szczanieckiej — Miejskie Sem. Naucz. Żeńskie, Gimn. im. Szczanieckiej — Gimnazjum p. Sobolewskiej, Państw. Szk. Handl. Żeńska — Gimnazjum p. Kryżerowej, Miejska Szkoła Handlowa — Gimnazjum Męskie.

Koszykówka. Państw. Szk. Handlowa (Księży Młyn) — Gimnazjum Miejskie. — W czasie zawodów przygrywać będą orkiestry szkolne.

P. T. C. zasłania się ochroną lokatorów przed agresywnością magistratu m. Pabjanic.

(C-S) W swoim czasie podaliśmy wiadomość, że magistrat miasta Pabjanic przystępuje do budowy wielkiego stadionu dla P.T.C. wzamian za obecne boisko

PTC. przez które będzie przechodzić ulica.

Obecnie magistrat Pabjanic chce już przystąpić do rozkopywania obecnego boiska, co się zaś tyczy rozbudowy nowego, to na razie obiecuje że do robót przystąpi w jaknajbliższym czasie.

Ten stan rzeczy wytworzyłby sytuację niezbyt wygodną dla P.T.C. ponieważ byłoby ono zupełnie bez boiska, magistrat bowiem nie kwapiłby się bardzo z budową nowego.

Wreszcie P.T.C. znalazło wyjście z tej sytuacji, i to wyjście bardzo dowcipne, polegające na tem, że skorzystało z ochrony lokatorów, która przewiduje, że nie można lokatora eksmitować, dopóki mu się nie da wzamian za dotychczasowy, inny odpowiedni lokal.

Dzięki temu sprawa budzi wielkie zainteresowanie w szerokich sferach Pabjanic.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA 71. OTĘGÓ POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58.10, Berlin 46.825 — 47.225, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.00—47.20, Gdańsk 57.57 — 57.71, wypłaty na Warszawę—57.49—57.63, Wiedeń, czeki 79.22—79.72, Praga 377.50, Londyn za 1 funt szterlingów 43.50.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.85 17/32, Holandia 12.13 1/4, Francja 124.02, Belgja 34.94 3/8, Włochy 88.80, Niemcy 20.49, Szwajcaria 25.24, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.14

1/4, Norwegia 18.76, Helsingfors 192.90, Praga 163.87, Wiedeń 34.50, Warszawa za 1 funt szterl. 43.50.

Paryż. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.54.5, Szwajcaria 491.

Zurych. Dewizy. Paryż 20.355, Londyn 25.24 3/8, Nowy Jork 5.19 31/32, Berlin 123.21 1/4, Wiedeń 73.15, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60.

Nowy Jork. Londyn za 1 funt szterl. 4.85.5, Tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.91.5, Berlin 23.69.5.

BAWELNA.

Liverpool, 20. 5. — Havas. Notowania początkowe: maj 8.61, lipiec 8.70, październik 8.85, styczeń 8.95.

Nowy Jork, 20. 5. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Gólfu 16.000, wewnątrz kraju 5.000, wywóz do Anglii 4.000, na kontynent 21.000, Loco 16.20, maj 15.86 — 15.88, lipiec 16.07 — 16.10, sierpień 16.16, wrzesień 16.40, październik 16.43 — 16.45, listopad 16.54, grudzień 16.66, styczeń 16.73 — 16.74, marzec 16.91 — 16.93.

Nowy Orlean, 20. 5. — Loco 15.74, maj 15.88 — 15.90, lipiec 16.10, październik 16.38 — 16.40, grudzień 16.58 — 16.59, styczeń 16.66 — 16.67.

Brema, 20. 5. — Bawełna amerykańska 17.58 centów dolarowych za lbs.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ ZNIŻKA CEN.

Warszawa, 21/V. — Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej franco stacja załadowca. Pszenica poznańska 62.50. Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań franco stacja załadowca. — Żyto 51.00. Owies 46.00. Jęczmień brow. 48.00, przemiał 46.00. Usposobienie spokojne. Obroty małe. Zaofiarowanie zwiększone.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejsza tendencja miały Włochy pozostałe zaś dewizy wykazują zaledwie drobne odchylenia, a mianowicie zwykłowe Londyn i Szwajcaria, niżkowe Amsterdam i Paryż. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.91 za przekazy i 8.89 za gotówkę. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.92 i pół Złotem obroty małe po 4.60.

Z papierów państwowych wzmocniła się 6 proc. Pożyczka Dolarowa, zaś 5 procentowa Pożyczka Konwersyjna osłabiła się. Listy zastawne były naogół słabsze, zwłaszcza miejskie, a ziemskimi były obroty więcej ożywione. Obligacje bez ruchu. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172.30.

Nieznaczna niżka akcyj.

Przed giełdą panowała tendencja słabsza, przy przeważającym zaofiarowaniu i małej chęci do kupna. Zleceń ze strony zagranicy było stosunkowo mało. Samo zebranie keyne rozpoczęło się pod znakiem tendencji słabszej. Dopiero w drugiej połowie zebrania kursy nieznacznie podniosły się, gdyż banki zaczęły materiał skupować. Kulisa również nie parła do niżki, choć ilość dokonanych tranzakcyj była znacznie mniejsza.

Sprawozdanie z kwesty.

Rada Związkowa Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Diecezji Łódzkiej czuje się w chowliżku tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie Paniom i Panom, którzy wzięli udział w kwescie na rzecz Stow. Młodzieży Polskiej w dniu 15 maja 1927 r.

Sprawozdanie kasowe z kwesty, urządzonych w dniu 15 maja 1927 roku, na rzecz Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Łodzi: W obiegu było puszek 170. Ogólnie zebrano sumę Zł. 1222.19. wyd. zwiaz. z dniem znaczk. „ 205.88

Zł. 1016.31

„MAGAZYN MEBLI”
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
 Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
 Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, tyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.
 Zarząd. 20-09 10-1

psy-
y w
h
kre-
nitul

natu.
ta, kilka
uch.

n zaszedł w
ypadek. We-
informacyj
przy ulicy

go rozbić.
upem na miel
poranił. Część

icach
nstracji
ch.
a interwe-
elegacja
botnych.

na w Nr. 117
dnia 19 b. m.
monstracji bez
m. Pabjan-
acji korespon-
ła udział gru-
przeszło 300
komunikuje na
nacji, że podo-
miejsca, gdyż
8 b. m. przed-
dowych wraz
się do prezy-
przyspiesze
publicznych, a
dpowiedź od
pełnie niepo-
nego zgroma-
było.

ik
KIEJ STACJI
J.

12.00 Komunij-
ny; 15.00 Ko-
teorologiczny;
nkursy hippi-
towski; 16.45
yborze zawo-
ra”, wygl. p.
5 Koncert po-
ykonawcy: of
Jana Dwora-
ska (śpiew), p.
et) i prof. Lu-
ment); 18.40
udwik Lawiń-
storia rozwoju
Eugenjusz Po-
działu „Radio-
powski; 19.55
Koncert wie-
00 Komunikaj
Sygnal czasu.
Koncert wie-
ykonawcy: of
a Dworakow-
ka (śpiew), Je-
an. Nawrocki

Koncert z płyt
ncert muzyki
onów kościel-
retowy; 22.30

SZTUKI.
5-iej po południa
y jubileuszowej
przez Centralny
olączonej z wy-
esnych malarzy

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy — Indyjski grobowiec (II seria)
Dla młodzieży. — Ognisty potwór
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Walki francuskie
 Początek koncertu o g. 8-mej w. Walk o g. 8.30.

„Casino” — „Księżniczka i Błazen”
 Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Corso” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie.
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — „As pikowy” (2-ga seria) p. t. Przekleństwo złota.
 Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — Królewski lowelas
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Intryga Księżny Dimitrescu (Ta, która spoliczkowano).

Ogród Grand-Hotelu — Występy Baletu primabaleriny Anny Zabojskiej.

„Imperial” — Dzieje upadłej kobiety.
 „Luna” — „Dom warjatów”
 Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Królewicz frajer
 „Odeon” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie.

„Splendid” — Sonata Kreutzerowska
 „Resursa” — „Światło Azji”
 Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
 „Sanin” wedł. powieści M. Arcybaszewa.
 Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

WYSTĘPY OPERY POMORSKIEJ.

W niedzielę, dnia 22 b. m., o godz. 4-ej po poł. w teatrze „Scala”, ul. Cegielniana 18, „Żydówka” opera w 5 aktach Halevy’ego, która na premierze spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem. W partii Racheli wystąpi gościnnie primadonna opery poznańskiej p. Irena Cywińska, dalszą obsadę tworzą pp.: Sabat-Swirski, Kowalski, Popiel, Raczkowski i inni. Gł. reżyser p. K. Krugłowski. Dyryguje dyr. opery J. Bojanowski.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.30, po raz pierwszy „Rigoletto”, opera w 4 aktach Verdiego z gościnnym występem fenomenalnej śpiewaczki koloratury p. Ady Sari oraz pp.: Czarluski, Adamowiczówny, Sabat-Swirskiej, T. Laskowskiego, K. Krugłowskiego (w roli tytułowej), Popiela, Bolko i Raczkowskiego. W akcie I-ym wystąpił lalet pod wodzą p. Matuszowskiej. Baletmistrz p. W. Wierzbicki. Dyryguje kapelmistrz Z. Dymmek.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premiera „W rajsłym ogrodzie” zapowiada się jako jedno z interesujących widowisk sezonu wiosennego.

Czteroktowa komedia popularnej spółki autorskiej niemieckiej R. Bernauera i R. Oesterrechera, grana niedawno z ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie (zgromadziła 60 przedstawień) otrzymała na naszej scenie nader pomysłową inscenizację reż. Wł. Ryszkowskiego oraz atrakcyjną obsadę w osobach pp. St. Jankowskiej, Dunajewskiej, Grolickiego, Szuber-

ta, Ziemińskiego i K. Tatariewiczza w rolach ważniejszych.

Jutro po południu o godz. 3 m. 30 po cenach znizonych sensacyjna, pełna niesamowitych efektów i tricków komedia amerykańska H. Rindley’a p. t. „Pociąg - widmo”. Wieczorem po raz drugi „W rajsłym ogrodzie”.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, premiera najnowszej przeróbki sceniczej z głosej powieści H. Mniszkówny p. t. „Tredowata”.

Jutro po południu i wieczorem „Tredowata”. Ceny znizone. Kasa czynna w sobotę i niedzielę od 11-ej rano do 10-ej wieczorem bez przerwy.

PORANEK W TEATRZE POPULARNYM.

W niedzielę, o godz. 12-ej w południe, w sali Teatru Popularnego (Ogrodowa 18) Towarzystwo śpiew. im. Moniuszki urządza VII-y i ostatni w tym sezonie „Poranek Benefisowy” dyrektora swego p. Karola Prosnaka. Bogaty program wypełnia chóry T-wa, powiększona orkiestra oraz soliści.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś i w niedzielę, Teatr Popularny wystawia tuskający humorem wodewil p. t. „Nitouche”.

Z KONSERWATORJUM MUZ. H. KIJENSKIEJ W ŁÓDZI.

W niedzielę, dnia 22 maja r. b., o godz. 4-ej po południu, w sali Filharmonii (Narutowicza 20) odbędzie się drugi i ostatni doroczny popis uczelnic i uczniów Konserwatorium z wielce urozmaiconym programem



Prezydent Francji Doumergue został mianowany konorowym doktorem uniwersytetu oksfordzkiego: Na ilustracji widzimy prezydenta w tozde doktor-skiej w towarzystwie rektora staro-żytniej uczelni.

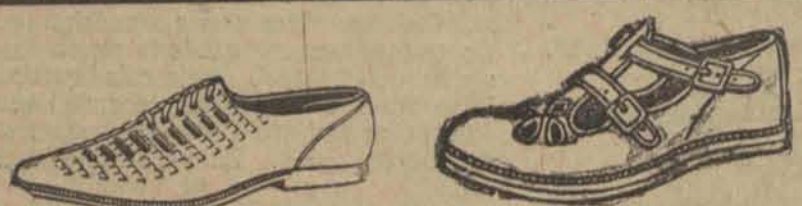
LUSTRA

toaletowe, stojące i ręczne w oprawie niklowej, lustra ściennie, trema tacki niklowe z podwójnym szkłem do włożenia robotek oraz lustra i szkło szlifowane do mebli, budowli i t. p.

poleca

OSKAR KAHLERT,
 Łódź, Wólczajska 109, tel. 30-08
 Szlifiernia szkła, podlewnia luster, wytwórnia ramek metalowych i niklarnia.

HURT DETAL



SKOROCHODY. Pantofle domowe. — Białe tenisowe na gum. pod. PIŁKI (dziecinne).
SANDAŁKI od 3.50 Hurt — detal.



Kupon Rabatowy. Okazstiel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia płóciennego na gumowej podszewie
 Nr. 21 — 26 27 — 34 35 — 40 41 — 46
 Cena zł. 4.50 5.50 6.50 7.50
 Otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 złoty odstąpienia swym znajomym. Skład Płóciennego Obuwia i Sandalek w Łodzi Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)

Na dogodnych warunkach!



Rowery! angielskie i francuskie
 marki „Louqsor” oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73 Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.



CHOROBY PŁUC
 Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują p.p. Lekarce:
 „BALSAM THIOCOLAN-AGE” który ułatwiając wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.
 Sprzedają apteki i składy apteczne

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2.
MIEŚCI SIĘ MÓJ SKŁAD MEBLI
 tylko na Górnym Rynku ul. RZGOWSKA 2 jest obecnie

NAJTANSZE ŹRÓDŁO MEBLI
 F. Nasielski, tel. 43 08. - 2 Rzgowska 2
 Długoterminowa gwarancja, Ceny minimalne, Długoterminowe kredyty

SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE z prawami państwowymi
HELENY CHOLEWICKIEJ
 PIOTRKOWSKA 120.
 Zapisy nowostępujących codz. od 9—5.
 Egzaminy przedwakacyjne rozpoczyna się w pierwszym terminie 28 maja, zaś w drugim dnia 18 czerwca r. b.

Uwaga, robotnicy!
MEBLE własnego wyrobu
 poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę
M. FOGEL, Główna 47.
 UWAGA: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10

SZKŁO OKIENNE
 ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli po cenach niższej konkurencyjnych
J. Olejniczak, Główna № 14.
 UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Przychodnia „**SALUS**”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny.
 Główna 41, tel. 46-65.
 Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kapsle świetlne.
 Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
 Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

DR. MED. PRYBULSKI
 choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
 Leczenie światłem (Lampa kwarowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
 Zawadzka nr. 1

LECZNICA
 lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
 :; :; Wizyty na mieście. :; :; Zabiegi i operacje od umowy. Kapsle świetlne. Naświetlania lampą kwarową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.
 W niedzielę i święta do godz. 2 po poł.

FABRYKA LUSTER
PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLINSKI
 ŁÓDŹ,
 Zachodnia 22
 poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnowienie i poprawianie luster z przy niesieniem do domu. Sprzedaż
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Dr. med. EKKERT
 Kilińskiego 143 przy Głównej :; choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12 — 1 1/2 od godz. 6 1/2 — 8 1/2

Dr. M. Glazer
 Zielona 6. TEL. 45-49.
 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30. 12-2 i od 7-8

Dr. med. P. BRAUN
 Poludniowa 23
 Specjalista Chorób skórnych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarowa). Przyjmuje od 9 do 12 i od 5—8 wiecz.
 Tel. 40-26.

Dr. med. H. LUBICZ
 Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8.

Dr. Różaner
 Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA (Dzielnia) tel. 28-95
 Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.

Dr. August Wisner zgromadził legitymację kontrolną, wydaną z gminy Nowosól, na wieś Andrzejów 1044

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
 Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 tamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajnie	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
 Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamieszczone, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
 Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
 Rekwizytów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**

DATA DO
 Nr. 120.
 Numer poj...
 P. DR. TAJ...
 wygłosił w d...
 Polskiej Y. M...
 „O zdrowisk...
 Większoś...
 do zwoła...
 w celu ponow...
 (Od wla...
 Warszawa,
 cja ugrupowa...
 daża do
 zwołania nadz...
 stwierdzić nale...
 być załatwienie...
 projektów
 a przedewszyst...
 w tym duchu, a...
 mógł się roz...
 Po uchwaleniu...
 byłoby możliwoś...
 O w...
 Oraz rozpisania...
 minie
 przez
 Ponadto wśród...
 cych znajduj...
 ustawodawstw...
 ordynacji wyb...
 Pierwsza p...
 Londyn
 Nowy-Jork
 Paryż
 Szwajcaria
 Druga prz...
 Dolar w o...
 prywatnyca
 Pierwsza
 Warszawa
 Złoty
 Dolar
 Przekaz na...
 Dola
 Banki dewi...
 kupowały oko...
 kursie — 8.90.
 Prywatnie dola...
 W ołaczeniu
 Tendencja społ...